

Potrzebna mu jest wiedza...

By podolać tej pracy powinien śledzić postęp rolniczy, kształcić się ustawicznie.

Lecz i książki i nauki niewiele mu pomogą jeśli nie włoży w swą pracę serca i ukochania ziemi ojczystej. Bowiern bez tego nie przetrwa zwycięsko klęsk różnych, które grożą jego łanom.

Prawda — ubezpieczy się od gradobicia, od ognia, lecz czasem mimo wszelkich włożonych wysiłków, zmoże go nieurodzaj, zimna wiosna, mokre lato.

Jeśli jednak będzie kochał swój zagon, z całym uporem żołnierza trwać będzie na raz objętej placówce.

Duma szlachetna, radosna przenikać go będzie, gdy z roku na rok powiększać się będą plony.

Rolnik wie, że to nietylko oznacza dobrobyt dla niego, jego rodziny, on rozumie, że każdy korzec zwiększonego zbioru, każda kwarta więcej z udoju — **to cegiełka przezeń wniesiona do wznoszącego się gmachu potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej.**

Rolnicy polscy widzą, jak w innych krajach już osiągnięto takie rezultaty wydajności ziemi, że trzeba będzie wiele lat naszej wyteżonej pracy, by im dorównać. I rozumieją, że to nastąpić musi — że byt Państwa od ich wysiłku zależy.

Dzień Dożynek w Spale, dzień wielkiego Rolniczego Święta — to zarazem rachunek sumienia wszystkich organizacyj uczestniczących: czy istotnie stajemy przed Majestatem Rzeczypospolitej ze szczerym plonem, czy siane ziarno było zdrowe i kłosa przyniosło wydatne? Jak się przedstawia nasz roczny dorobek?

Jesteśmy żywicielami ojczyzny — czy nie zawiedliśmy jej zaufania, czy cały nasz wysiłek twórczy poszedł na jak najlepsze wypełnienie obowiązku, a nie został roztrwoniony na rzeczy drobne, nieważne?

My, skupieni w Związku Młodzieży Wiejskiej, jeszcze nie możemy zdawać sprawy z naszego dorobku rolnego — jeno z przygotowania się do odpowiedzialnej pracy ojców naszych, z gotowości do stanięcia przy pługu i kosie.

Ciężki rok przeżyliśmy, zmalala nieco nasza gromada. Lecz śmiało rzec możemy, że wypleniliśmy z pośród nas kąkol niezgody, zawiści, prywatnych ambicji — w harmonii i jedności teraz tem usilniej pracować będziemy, by jaknajszersze warstwy młodzieży ze wszystkich ziem polskich stanęły razem z nami w szeregach, by sumiennie przygotowywać

się do spełnienia zadań obywateli wolnego, potężnego Państwa.

Przez podniesienie i dobrobyt wsi polskiej dążyć chcemy do potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej.

Ten rok, choć ciężki, ale bynajmniej w naszej pracy związkowej nie jest bez plonu.

Wręcz przeciwnie — zrobiliśmy niemało.

To też licznie stawimy się w Spale, a nasi zawodnicy wszelkich starań dołożą, by zdobyć dla Związku Młodzieży Wiejskiej pierwsze miejsce we wszystkich próbach siły i zręczności.

Z. Kańska.



Przed Dożynkami.

I.

Gdy rzucimy okiem na karty naszej historii, to odrazu zauważymy, że życie naszego narodu płynęło zupełnie odmiennym korytem niżeli innych krajów sąsiednich. Legendy i podania o dziejach bajecznych charakteryzują w zupełności późniejszy rozwój i dążenie narodu.

Kraje sąsiednie wyprowadzają swój początek od rycerzy-lupieżców, którzy w sposób podstępny wśród walk bratobójczych i rabunków cudzego mienia, zakładali kamień węgielny pod przyszłą państwowość. Tymczasem założycielem Polski i praojcem naszych władców jest Piast rolnik i pszczelarz. Na stanowisko gospodarza kraju powołują go dzięki umiejętnej pracy przy pługu. Przez cały czas trwania państwa naszego idea obywatela-rolnika przebijała się jasno i wyraźnie. Podczas pokoju kmiotek uprawiał ziemię i zajmował się gospodarstwem, a gdy zły sąsiad targnął się na ziemię Polskie lub wprowadzał chudobę z naszych wiosek, wówczas śpieszył do walki, mając w domu cały rynsztunek bojowy. My, młodzież rolnicza, winniśmy wskrzesić tradycje naszych praojców, przejąc spuściznę po kmiotkach piastowych. Wszak dziś w wolnym państwie zaczynamy tworzyć nowe formy bytowania.

Do nas, dzieci wsi, należy podnosić i uświęcać wszelkie tradycje rolnicze, jak święto wiosny, święto dożynek.

Dzisiaj na czasie jest sprawa dożynek, dlatego też postaramy się omówić sposób zorganizowania ich w tym roku. Wcześniej pragniemy zwrócić uwagę Kół i Związków na to, aby mogły dostatecznie do niego się przygotować.

Pan Prezydent przychylił się do życzeń Związku Młodzieży Wiejskiej i postanowił

odnowić prastare zwyczaje i uczynić z nich podstawę do rozwoju nowej kultury i dorobku rolniczego, a zwłaszcza żniwiarskiego. W oznaczonym dniu przybędą do Spały zorganizowane siły drobnego rolnictwa i zmanifestują najpiękniejsze momenty ze swej pracy. W ten sposób organizowanym dożynkom rodują wielki wpływ na życie i kulturę wsi polskiej.

Przychodzi mi na myśl początek teatru. W Grecji z całego kraju ściągala ludność raz do roku na uroczystość, poświęconą bożkowi Djonizosowi, opiekunowi winnej latorośli. Zebrani obywatele przyglądali się widowiskom, przedstawiającym dzieje bożka i brali udział w zabawach ogólnych. Widowiska te, ze względu na duże zainteresowanie były rozpowszechniane po całym świecie ówczesnym i dostosowane do miejscowym zwyczajów. One również dały początek dzisiejszym teatrom i wywarły ogromny wpływ na kulturę. Wydaje się, że jeżeli będziemy pielęgnowali nasze obrzędy rolnicze i pogłębiali je z roku na rok, to dadzą początek nowej kulturze, która będzie promieniować nie tylko na nasz kraj, ale i na inne ludy rolnicze.

Zarząd Związku w wielkiem zadowoleniem i radością podejmuje urządzenie dożynek tegorocznych, które zostały wyznaczone na dzień 26, 27, 28 sierpnia. O tem zawiadamiamy Koła i Związki i ślemy zew do członków aby licznie i odświętnie przybywali do Spały, siedziby Głowy Państwa i najwyższego Gospodarza **ze wszystkich zakątków kraju, przybywajcie z tem co macie najpiękniejszego, czem możecie się poszczycić i innych zadziwić**, aby uświęcić ten dzień, który złotemi zgłoskami będzie zapisany w historii kultury wiejskiej, nie tylko polskiej, ale i ogólnoludzkiej. Przybywajcie z radością w sercu i wiarą, że dajecie podwalinę rzeczy wielkiej. W ciągu tych dwu miesięcy przygotujcie i wypracujcie śpiewki i tańce rodzime, które będziecie mogli odtworzyć w Spale. Wszystkie wyobrażenia pracownika winny znaleźć swój wyraz przed obliczem Pana Prezydenta, jak oracze, siewcy, kosiarze i żeńcy.

Organizację wychowania fizycznego poakaż swój kunszt sportowy i gimnastyczny, jako ci, co potrafią nie tylko pracować na chleb, ale i bronić dobytku przed drapieżnym sąsiadem. Wskrzesimy tradycje obywatela rolnika, którego symbolem jest kosa jako narzędzie pracy w gospodarstwie i oręż w czasie wojny. Nie powinno zbraknąć konnych banderyj i piechoty z kosami.

Również winny się znaleźć krotochwilne wyobrażenia kukieł, lajkoników, morusów i

czarownic. Wszyscy dożynkowicze o ile możliwości powinni przyoblec się w szaty barwne, ludowe. Każdy okręg w swoje barwy się ustroi, a wtedy przedstawimy cały kraj wiejski. Delegacje będą przybywać województwami i okręgami, o ile możliwości z własną orkiestrą lub wioskową muzyką. Również wieńce będą od Związków składane. Delegacje wybiorą ze skarbcza pieśni dożynkowych najpiękniejsze i odśpiewają je przy składaniu wieńców.

W ten sposób zorganizowane dożynki wytworzą nową kulturę wiejską i wpłyną na rozwój literatury. Odwołujemy się do wszystkich członków, w imię przywiązania do Związku, aby przyczynili się do wzbogacenia dożynek pod względem treści i doskonalenia formy. **Koledzy! Od was zależy, czy tak świetnie zapoczątkowane wznawienie tradycji rolniczej, stanie się świętem całego Narodu.** Otwieracie nowe dziejowe wrota do świetlanej przyszłości wsi. Nie wzdragajcie się!

Stanisław Gierat.



Bierzcie udział w plebiscycie!

W kartkach plebiscytowych, wysłanych do wszystkich Kół Rzeczypospolitej, postawiliśmy pytanie, na które musi dać odpowiedź cała Gromada Związkowa. Chodzi w nich bowiem o sprawę bardzo ważną — wybranie drogi, jaką winna pójść organizacja, jednocząca nas wszystkich — Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Chcieliśmy, by wszyscy Związkowcy zabrali głos w tej tak ważnej sprawie, wybraliśmy rozesłanie kartek, zamiast organizowania zjazdów w każdym okręgu, bo chodziło nam o to, by każde z Kół mogło spokojnie, z namysłem rozważyć bez demagogicznych przemówień, jakie się słyszy na różnych zebraniach, co ono uważa za słuszne i korzystne dla Związku.

Żaden Zjazd nie będzie mógł świadczyć o woli całej gromady, bo przy najliczniejszym nawet udziale przedstawicieli Kół — ogromne, tysiączne rzesze członków delegatów swoich nie przyszlą. Dowodem niech będzie Zjazd, zorganizowany przez rozbijaczy ze Wspólnej, na który przybyli przedstawiciele paru tylko okręgów, ale za to bardzo licznie (po 70—80 z okręgu). Czy można go uważać za Zjazd Związku, za przedstawiciela woli całego Związku Młodzieży Wiejskiej? Nie, bo jeśli na Zjazd ten przybyło po kilkudziesięciu przedstawi-

cieli Sandomierskiego, Garwolińskiego, Opawskiego, z pewnością koło 100 delegatów z Łowickiego i po kilkudziesięciu jeszcze 3—4-ch okręgów podwarszawskich — to był to nie Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej, a Zjazd przedstawicieli kilku tylko okręgów, które w całym Związku są tylko kroplą w morzu.

W przeciwieństwie do tego plebiscyt, najświetniejsza zdobycz demokracji, może obrazować nastroje i dążenia wszystkich Związkowców. Każdy w swoim Kole może zabrać głos, każdego zdanie zostanie wysłuchane. Nie będzie miał nad sobą patrona ideowego ze Wspólnej w postaci „groźnego brodacza“, czy kogoś innego, a samodzielnie zupełnie zdecyduje, co jest lepsze — **współpraca z Kółkami Rolniczymi, organizacją drobnych rolników, na zasadzie równi z równymi, czy pójsie za odpryskiem ze Wspólnej, który znalazł sobie dobrego opiekuna!** (przeczytajcie pismo „Wyzwolenie“ z dnia 8 lipca 1928 r.).

Co jest lepsze—**praca całej Młodzieży Wiejskiej, zespolonej w dążeniu do jednego szlachetnego celu, podniesienia się do wyższego poziomu umysłowego i dobrobytu gospodarczego, z poparciem ze strony drogiej naszym sercem organizacji ojców i braci, czy przystąpienie do rozłamu tylko dlatego, by zyskać poparcie i patronat organizacji politycznej i umożliwić swoim przywódcom zrobienie kariery politycznej.**

Zaszły w życiu naszej Gromady wypadki groźne. Zaślepieni złem, okazywanem w pięknych barwach przez zręcznych kuglarzy, niektórzy z nas odbili się od całości. **Pierwsza plama skaziła dotychczasową jedność Młodzieży Wiejskiej.**

Zjawia się już i druga. W Lublinie pojawiła się grupka ludzi pod nazwą „**Samopomoc Chłopska**“, która, w ślad za Wspólną, chce stworzyć nową organizację Młodzieży Wiejskiej. Jak rekiny żarłoczne rzucili się redaktorzy „Wyzwolenia“ i „Samopomocy Chłopskiej“ na Młodzież Wiejską. Chcą rozbicie, które trapi gromadę chłopską, przenieść do młodzieży. Chcą Młodzież tak osłabić i zaślepić, jak osłabili i zaślepili starszych.

Chyba na Związek straszne niebezpieczeństwo. Sączą się do naszych serc i umysłów jad nienawiści wzajemnej, bratniej. Podgryza się zapamiętałe korzenie rozłożystego drzewa organizacyjnego.

Jeśli więc naprawdę chcemy dobra wspólnego, dobra całej wsi, nie pozwólmy rozzerwać bratniego łańcucha rąk, za które się trzy-

mamy w wielkim skupieniu Związkowem. Chwila ważna, przełomowa wymaga natężenia wszystkich wysiłków, by zło odeprzeć, by wszystkie myśli zjednoczyć w jednym — **trochę o przyszłość organizacji.**

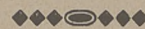
Rozbijaczom wszystkich gatunków **przeciwnostawmy w głosowaniu plebiscytem wyraźną wolę współpracy z jednym Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej.** Centralny Związek, współdziałając z organizacją gospodarczą—Kółkami Rolniczymi, nie posiadającymi zabarwienia politycznego, a łączącymi drobnych rolników państwa, jeden może zapewnić dotychczasową zwartość całość młodzieży w uciążliwym pochodzie do słońca ideałów. On jeden pozwoli młodzieży wydoskonalić się do przyszłego życia obywatelskiego bez zgiełku politycznego, który młode dusze może zaprzępaścić, na przystąpienie do jakiegokolwiek partji każdy z nas ma czas jeszcze.

Dotychczasowe wyniki głosowania stwierdzają, że Gromada Wiejskiej Młodzieży nie dała się otumanić demagogią rozbijaczy. Na kilkaset nadesłanych odpowiedzi tylko 69 padło głosów za Wspólną.

Zwracamy się więc jeszcze raz do Zarządów Kół, by w imię interesu własnego wzięły w plebiscycie udział, by w czasie najbliższym karty nadesłały. Okażmy wszyscy, że los Związku nas silnie obchodzi, że dbamy o jego rozwój.

W chwili ważnej zerwać należy z opieszałością!

Red.



Dość płaczu i narzekań! Do pracy i zwycięstwa!

Zarząd Młodzieży Wiejskiej, któremu oddaliśmy władzę nad sobą na Walnym Zejeździe w 1927 roku nie zdołał nas doprowadzić do następnego Zjazdu w jedność organizacyjnej — w zwartej gromadzie. Przez swoje kłótnie z C.Z.K.R. o drobnostki, jak np.: prawo pierwszeństwa podpisywania zaproszeń na „Dożynki w Spale“, inicjatywy tych „Dożynek“ itp. doprowadził do rozbicia młodzieży na dwa obozy, zwalczające się nawzajem. Walka ta niema nic wspólnego ze sprawą odmiennych celów, **bo cele są jednakowe**, a opiera się z jednej strony na tradycji, w wyrażonej i zaofiarowanej współpracy z C.Z.K.R. i utrzymaniu dawnego pisma „Siew“, z

drugiej strony na przywiązaniu do przywódców, którzy dostatecznie się skompromitowali, aby nad ich niezadowolaniem ubolewać a nie liczyć się z nimi poważnie.

Dawni przywódcy nasi, którzy rozbili młodzież przez stworzenie nowego pisma i ucieczkę z dawnego lokalu (nikt ich nie wypędzał) udowodnili brak hartu i zdolności do przewycięzania przeszkód.

Wszak opuścić lokal i jedyny organ młodzieży „Siew“ może tylko człowiek nieodpowiadający za swoje czyny. Tembardziej twierdzenie to zasługuje na podkreślenie, że p. Niećko, b. kierownik C. Z. M. W. rozpisuje, że był to okres ataku ze strony „młodo-endeków“ i oni, walcząc z nimi, opuścili pozycje, aby wygrać. (Ciekawy sposób walki—oddać armaty i karabiny, oddać całą broń, pozostawiając okres przerwy dla skutecznego opanowania młodzieży wiejskiej przez „młodo-endeków“). Tak walczą nedorajdy. Gdyby tak walka trwała jak opisana była przez naszych przywódców—wszyscy podnieśliśmy głos i „młodo-edneków“ przegnali na cztery wiarty.

Tego jednak nie było, a ciche i nieogładające światła dziennego sprzeczenie się z C.Z.K.R., które koniecznie należało skończyć i tośmv zrobili.

Zdajemy sobie sprawę, że sentyment do starych wodzów odgrywa rolę poważną, niemniej jednak i to bierzemy pod uwagę, że wódz, który zawiódł młodzież podczas najbujniejszego rozkwitu do rozbicia, został dostatecznie skompromitowany, tembardziej, gdy się weźmie całą „ideologję“ rozbicia, wyrażającą się w tem, że obie strony doszły do tych samych rezultatów, usamodzielnienia organizacji. Zaiste dziwacznie wygląda ta walka b. Zarządu, którą zgoła nazwać możemy **walką z wiatrakami.**

Nic nowego nie zdobyli, a młodzież rozbili, wprowadzając dezorientację w Kołach przez różne niemądre napaści, robili z igły widły, wydając na siebie ostry wyrok potępienia, przechodzą do historii z piętnem „**rozbijaczy ruchu młodzieży wiejskiej.**“

Nie mamy jednak powodu łez ronić nad ich sromotnym błędem, który się będzie mścił jeszcze długi czas na ruchu młodzieży wiejskiej.

Musimy się wziąć do pracy mocno i doprowadzić młodzież do pojednania na dole. Koła Młodzieży Wiejskiej nie mogą ze sobą prowadzić kłótni, zabierających siły, potrzebne do pracy pożytecznej w konkursach i innych dziedzinach. Należy w zgodzie i jedności prowadzić rozpoczęte dzieło i nie dopuszczać do

wieczowych wystąpień przyjezdnych z Warszawy agitatorów.

Dość już kłótni u góry. Wystarczy narzekań. Czas pracy należy wykorzystać i nie tracić sił na bezprodukcyjne przekomarzenie, oparte na argumentach czerpanych z brukowca „Wici“. Różne łatki i przycinki w rodzaju tego „że panu brak piątej klepki“—(takie argumenty są na porządku dziennym) itp. niech w nas nie budzą zaciekawienia, bo to zwykle wymyślanie, które młodzieży nie przystoi.

Porzucić przekomarzenia i kłótnie, do dawnej pracy powracać i dźwigać gmach nowej wiejskiej Polski, rzucać ziarna „Siewu“—to nasz obowiązek!

Konstanty Pac.

Chelm.

Prezydjum CZMW.

Na posiedzeniu Zarządu Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej z dnia 28 czerwca 1928 r. dokonano wyboru Prezydjum, w skład którego weszli:

Gierat Stanisław — prezes

Staniczykowski Kazimierz — wice prezes

Kłosowski Józef — wice prezes

Pawlik Franciszek — sekretarz

Pac Konstanty — skarbnik.

Przyszłość jest nasza.

Praca w Związku została na chwilę zahamowana podczas Walnego Zjazdu. Wszyscy najdzielniejsi oracze młodych niw chłopskich zjechali się w Warszawie, aby dać wyraz swej potędze, aby dać poznać innym, że w przyszłość idą krokiem wolnym, ale niezachwianym, że wiedzą, że przyszłość to trud, co pracą ofiarną zdobyć trzeba. **Że przyszłość to trud tak wielki, że nawet ramię herkulesowe, ale samotne, opadłoby bezładnie, ale my ją zdobędziemy gromadnym wysiłkiem.**

Zdobędziemy, *bo przyszłość jest nasza!* Ileż to radości zawierają te słowa, ile nadziei wiąże się z nadejściem tej chwili. Wszak wtenczas zniknąć mają kłótnie, bitwy, wyzysk i nienawiść, ale te stada kruków, żywiące się ciałami bohaterów, poległych w walce z potworami, panującymi dziś na ziemi, zginą śmiercią haniebną w promieniach współpracy i humanitarności.

A co nam każe wierzyć że zdobędziemy tę szczerotłą przyszłość?

— *Duch, panujący w naszej gromadzie, ten duch, co kazał nam na chwilę oderwać się od łąk kwiecistych, od zagonów ojcowskich i iść tam do stolicy, aby radzić nad drogami, wiodącemi nas w wymarzoną przyszłość...*

— *Serca młode, palające gorącą miłością wszystkiego, co wzniosłe i piękne, ale nienawidzące rzeczy brudnych, przepojonych krzywdą bliźniego i pustą demagogją, to serce, co podczas Zjazdu Walnego, gdy wrogowie atakowali nasz Związek, gdy chcieli nasz sztandar czysty jak łąka zbrudzić, bo ono biło nam w piersiach, jak dzwon na trwogę. Czy pamiętacie?...*

— *Olbrzymi zapas energii fizycznej i duchowej, ukryty w głębinach naszych serc, co mimo tak wielkich przykrości, co mimo tak czarnej niewdzięczności, którą odbieramy za naszą pracę od jednostek i pewnych klas pozwala nam rozwijać się i kwitnąć.*

— *Energja, co pod dwóch nocach bezsen-nych i dniu obrad, pozwoliła nam w powrotnej drodze głośno i radośnie śpiewać, tak głośno, że nawet huk maszyny nie zagłuszył nas, a echo po brylantowych perełkach rosy niosło hen w ciemną dal słowa naszej piosenki, przepojone potęgą i wiarą:*

Stać będzie Piastów gród

Zwycięży orzeł biały, zwycięży Polski Lud!

— *Wreszcie miłość ziemi i chat ojcowskich, co w murach stolicy sączyła do naszych serc tęsknotę do tych naszych chłopskich zagonów i kwiecistych łąk. Miłość ziemi rodzinnej kazała nam, mimo, że imię chłopca okryte jest dotychczas pogardą, nam synom wsi, potomkom chłopów pańszczyźnianych, naprzód iść pod sztandarami młodzieży wiejskiej, chłopskiej...*

Przyszłość jest nasza. Droga do niej to praca ofiarna i ciężka, owiana troską o rozwój duchowy i materialny mas pracujących, ale cel wzniosły, meta tam, hen, na wyżynach, gdzie w promieniach słońca lśni szkarlatny sztandar Polski Ludowej, więc zwa-wo, drużyno chłopska, naprzód!

Ignacy Więckowski.

Podchojny, dnia 28.VI. 1928 r.



ODGŁOSY Z TERENU.

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

Znane jest wszystkim Okręgom i Kołom stanowisko Wojewódzkiego Związku w sprawie gorszącego i szkodliwego zatargu Prezydjum C.Z.M.W. z władzami C.Z.K.R.

Od początku głosiliśmy hasło konieczności jaknajszybszego zakończenia kłótni z pominięciem osobistych ambicj grup czy jednostek. Dla nas walka ta była walką o ideę a nie walką o tych czy innych ludzi.

Uważając za niesłuszne represyjne posunięcia C.Z.K.R. w stosunku do Zarządu C.Z.M.W. opowiedzieliśmy się przeciw nim, co Koledzy mogli wyczytać w naszym „Komunikacie“. Uważając za konieczne usamodzielnienie Związku—jasno i zdecydowanie opowiedzieliśmy się za tym postulatem.

Dażąc do zlikwidowania i zakończenia niezrozumiałej często dla Kół walki między ojcami i synami zwołaliśmy do Warszawy Zjazd Prezesów Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej. Zjazd ten miał szukać dróg wyjścia dla obu Zarządów, t.j. Zarządu C.Z.M.W. i C.Z.K.R., a, składając się z ludzi niez zaangażowanych w bezpośredniej walce—te drogi wyjścia znalazł.

Zarząd C.Z.K.R. cofnął zarządzenia przeciw Prezydjum i pracownikom C.Z.M.W., oddawał im z powrotem „Siew“, zgodził się na usamodzielnienie Związku Młodzieży Wiejskiej.

Nam, przystępującym do pracy z dobrą wolą zdawało się, że Prezydjum C.Z.M.W. nic nie pozostało innego, jak tylko przyjąć te warunki i przystąpić do realnej pracy zamiast bezpłodnej walki. To o co walczyliśmy otrzymaliśmy.

Jednak ludziliśmy się. Stało się inaczej. **Ludziom z prezydjum C.Z.M.W. nie wystarczało zwycięstwo idei—im chodziło o dalszą walkę.** A ludzie, którzy walczą dalej mimo, iż o co naprawdę walczyć nie ma—dowodzą, że nie o hasła głoszone im chodzi, a o coś całkiem innego.

I władze centralne C.Z.M.W. jeśli im tylko chodziłoby o cofnięcie niesłusznych zarządzeń C.Z.K.R. i usamodzielnienie Związku winny zaprzestać walk, gdy C.Z.K.R. na to wszystko się zgodził.

Związek Młodzieży Wiejskiej przecież otrzymywał przez zgodę C.Z.K.R. całkowitą satysfakcję moralną i drogę do świetnego rozwoju. A Zarząd C.Z.M.W. nie poszedł tą drogą. Dowiódł przez to, że nie chodziło mu

o hasła, które wysuwał, a o dalsze maczenie i dalszy bezład i, co gorsza, o całkowite zerwanie więzów organizacyjnych z C.Z.K.R.

My, opowiadając się za usamodzielnieniem Związku nie chcemy jednak zrywać całkowicie z Kółkami Rolniczymi organizacją starszych rolników a naszych ojców i chcemy, **jako samodzielna organizacja, tworzyć z Kółkami Rolniczymi u góry w Centrali jeden Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej**, Związek, oparty na zasadzie równi z równymi i wolni z wolnymi. **Nie chcemy całkowicie oderwania od Kółek Rolniczych, bo oderwanie to nowe rozbitcie, a pocóż wieś polską i tak już rozbitą politycznie rozbijając jeszcze w dziedzinie pracy kulturalno-wychowawczej i gospodarczej.**

Wojewódzki Związek dotychczas unikał demagogii, nie posługiwał się sposobami walki, jakie wprowadziły do naszego Związku „Wici“, sposobami niegodnymi organizacji wychowawczej.

I dalej tą drogą pójdziemy.

Wiedźcie tylko o tem Koleżanki i Kole-dzy, że dorobku naszej organizacji zmarnować nie pozwolimy.

Województwo Lubelskie, najsilniejsze i najliczniejsze musi stanąć na wysokości swego zadania i oprzeć się akcji warcholów, którzy chcą walki niewiadomo o co, dla im tylko wiadomych celów. Na ostatniem Zebraniu Zarządu Głównego kol. A. Hermaszewski z Wołynia zgłosił wniosek o konieczności zlikwidowania walki z C.Z.K.R. Wniosek ten większość Zarządu odrzuciła.

Wówczas delegaci Wojewódzkich Związków Lubelskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Białostockiego i Wileńskiego nie chcąc przyczynić się do rozłamu opuścili zebranie.

To samo zrobili członkowie Zarządu kol. kol. Hermaszewski i Wnuk. Wytworzyło się nowe położenie, spowodowane ostatecznym zerwaniem wszelkich nici z C.Z.K.R-em przez większość Zarządu C.Z.M.W.

C.Z.K.R. nie chcąc i nie mogąc pozwolić na nowe rozbijanie życia kulturalno-zawodowego wsi, jako organizacja dotychczas zwierzchnia, rozwiązał Zarząd C.Z.M.W. i powołał Tymczasową Komisję Organizacyjną, która będzie spełniała funkcję Zarządu Głównego do Zjazdu Walnego.

Dopóki była mowa o usamodzielnieniu Związku byliśmy z Zarządem Głównym, **dziś gdy Zarząd okazał, że nie o usamodzielnienie mu tylko chodzi, iść z nim nie możemy.**

Nie chcemy dla ambicji, czy innych względów rozbijania Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zarząd Wojewódzkiego Związku zmuszony był na ostatniem zebraniu dnia 19 b. m. ostro zaprotestować przeciw dalszej rozbijającej robocie b. Zarządu C.Z.M.W. i „Wici“.

To też powzięto następujące uchwały.

1. Zarząd Woj. Związku Młodzieży Wiej. w Lublinie biorąc za podstawę obecną sytuację organizacyjną w Związku Młodzieży Wiejskiej uznaje Tymczasową Komisję Organizacyjną Z.M.W. za władzę Centralną Z.M.W. w okresie przejściowym t.j. do chwili wyboru nowych władz związkowych na Zjeździe Walnym w dn. 24/VI 1928 r.

2. Zarząd W.Z.M.W. postanawia wezwać Okręgi i Koła na terenie Województwa Lubelskiego do wzięcia udziału w Walnym Zjeździe Z.M.W. dn. 24/VI 28 r. w Warszawie.

3. Zarząd W. Z. M. W. postanawia na Zjazd Centralny Z.M.W. w dn. 24-VI 1928 r. delegować swych przedstawicieli z łona Zarządu.

B. Zarząd C.Z.M.W. dziś już rozwiązany, w odezwach powoływać się będzie raz na regulamin gdy zajdzie tego potrzeba, drugi raz powie wam, że regulaminy, to bezduszne „prawa“, — a trzeba iść według wymagań życia. Już to widzimy w odezwach w „Wiciach“.

Pamiętajcie Koleżanki i Kole-dzy, że prawo Związkowe złamali przedewszystkiem ci, co Związek Młodzieży Wiejskiej, będący organizacją przy Kółkach Rolniczych chcieli oderwać, a przez to złamać Regulamin, który o tem mówi.

Dziś oni powołują się na prawo i piszą, że „kto łamie prawo związkowe—temu należy powiedzieć precz!“

Gdzież tu uczciwość, o której głoszą? **Regulamin mógł zmienić tylko Zjazd Walny, którego znaczenie też tak podkreślają w „Wiciach“ — a złamano ten regulamin uchwałą Prezydjum nawet nie Zarządu.**

Jak więc b. Zarząd C. Z. M. W. szanował Zjazdy Walne.

Dziś prawomocnym jest tylko Zjazd C.Z.M.W. w dniu 24 czerwca 1928 roku, zwołany przez prawną władzę C.Z.M.W.

Zjazd rozbijaczy w dniu 29 b. m. będzie Zjazdem tych, co chcą tworzyć nową organizację a nie pracować w Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dlatego też z Kół naszych nikt 29 czerwca do Warszawy nie jedzie.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy nie do pomyślenia jest, aby Koła czytały „Wici“, usiłujące nazywać się jeszcze organem Związku Młodzieży Wiejskiej, pismo, które jedynie ferment wnosi do naszej pracy Związkowej i szerzy nieuzasadnioną nienawiść wśród ludzi naszej organizacji.

Dziś jedynym naszym organem Związku Młodzieży Wiejskiej jest „Siew“, który mimo tak demagogicznych napaści ze strony „Wici“ nie zszedł z wysokości zadania, ani na chwilę nie zapomniał, że jest organem Młodzieży, której pierwszorzędnym celem jest wychowanie człowieka i wyrobienie czystego charakteru.

Zarząd W.Z.M.W. Lublin.

Obecnie „Wici“ przestały się już nazywać organem C. Z. M. W. Nazywają się skromniej pismem tygodniowem Młodzieży Wiejskiej. (Red.)



Walny Zjazd Kół Młodz. Wiej. pow. Lubelskiego.

Dnia 1 lipca b. r. odbył się doroczny Zjazd Okręgu Lubelskiego w Mełgwi. Na miejsce Zjazdu wybrano siedzibę jednego z żywszych Kół z uwagi na to, że wogóle Zarząd postanowił Zjazdy powiatu lubelskiego przenieść na wieś i to szczególnie tam, gdzie trzeba jakiegoś silniejszego bodźca dla ożywienia pracy. Pogoda dopisała i chociaż miejsce Zjazdu nie było zbyt wygodne pod względem komunikacyjnym, to jednak zjechali delegaci i goście z 23 Kół w ilości około 250 osób.

Obrady otworzył prezes Okręgu kol. Stanisław Mazurek, witając gości i delegatów. Nastąpiły przemówienia powitalne Zjazdu, które rozpoczął przedstawiciel C. Z. M. W. kol. Stefan Kalina, podkreślając ogólnikowo sytuację, wytwarzającą się w Polsce, gdzie, przy tak groźnych i czyhających na naszą słabość sąsiadach, spostrzegamy równocześnie rozbite i osłabienie społeczeństwa wewnątrz kraju. Między innymi zabierał głos także p. Wyszomirski imieniem oderwanej od C. Z. M. W. grupy, który już w przemówieniu powitalnym usiłował demagogicznie zakłócić poważny nastrój Zjazdu i rozwódzić się nad byłym zatargiem władz C. Z. K. R. i b. prezydium C. Z. M. W. Doszło do tego, że przewodniczący Zjazdu był zmuszony zwracać uwagę zapalnemu mówcy, młodzież zaś wyrażała swoje niezadowolenie nawet okrzykami.

Przystąpiono jednak, stosownie do przyjętego porządku dziennego, do dalszych punktów obrad. Nastąpiły wybory Komisji Matki, dla ustalenia listy przyszłego Zarządu, która miała obradować w czasie referatu kol. St. Sikorskiego. Tutaj jednak okazało się, że zjawili się pewni ludzie na Zjeździe, którzy postanowili wprowadzić zamęt i skłócić jednolitą gromadę młodzieży. Nie dogadzały im o-

brady Komisji Matki w czasie referatu, chcieli mieć więcej czasu na przeprowadzenie agitacji, a zatem wnioszek za odłożeniem tych obrad na przerwę obiadową. Lecz i tutaj młodzież daje warchołom jednomyślnie odprawę.

Przystąpiono do referatu n. t. „Wychowanie Fizyczne Mł. Wiejsk“, w którym kol. Sikorski podkreślił wartość i korzyści, płynące ze sportu dla charakteru, organizmu i organizacji.

Po referacie i obradach Komisji Matki przystąpiono do sprawozdania ustępujących władz. Złożył je kol. Mazurek, wykazując, że w ciągu roku sprawozdawczego zrobiło się dość dużo. Przy stanie liczebnym 70 kilku Kół na terenie powiatu przystąpiono we wzmocnionem tempie do podniesienia strony organizacyjnej przez szereg zorganizowanych kursów. Zajęto się silnie konkursami rolniczymi, w których bierze udział 17 Kół, dalej podniesiono stan czytelnictwa przez puszczenie na powiat 14 biblioteczek wędrownych, rozpoczęto pracę sportową i podjęto szereg innych poczyniń, które scementowały pracę powiatu i ożywiły Koła. W ciągu całego okresu pracował instruktor. Poczem imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Górny, prezes O. Z. K. R. Lublin, zgłaszając wniosek o udzielenie absolutorjum wraz z podziękowaniem ustępującemu Zarządowi za wydajną pracę. Po sprawozdaniach plan pracy na rok przyszły zreferował kol. Sikorski, instr. Woj. Zw., wysuwając szereg kierunków pracy, które szczególnie winny być uwzględnione. To, że plan pracy został połączony ze sprawozdaniem (tak zwykle zresztą się praktykuje) również nie podobał się wodzom bez wojska. Znowu opozycja i znowu **jeszcze jedna sromotna porażka.**

Nastąpił wreszcie najważniejszy punkt każdego Zjazdu — dyskusja nad sprawozdaniami i planem pracy. Zjazd miał ocenić działalność Zarządu i wogóle Okręgu. Rozpoczął p. **Wyszomirski**. Pochwalił wspaniałomyślnie działalność ustępującego Zarządu (w kilku słowach) i z rozmachem przeskoczył do spraw zatargu C. Z. K. R. z b. prezydium C. Z. M. I znowu **demagogja i znowu straszenie Zjazdu, że, jeżeli nie oderwie się za jego przykładem od Kółek Rolniczych, to stwierdzi, że nie dorósł do tego, aby być gromadą Związkową!**

Tego jednak było już nadto uczestnikom Zjazdu, którzy od początku stali przy swych władzach, t. j. Zarządzie C. Z. M. W., będącym stale w jak najbliższym kontakcie z Kółkami Rolniczymi. To też nic dziwnego, że już zupełnie widocznie zaczęło się ujawniać niezadowolenie młodzieży, którą oburzyło za-

chowanie się p. Wyszomirskiego, usiłującego zatruć zdrową atmosferę Zjazdu i poderwać zaufanie Kół do tych, z którymi zawsze współpracowały. W dyskusji wykazano zaślepienie p. Wyszomirskiego i jego najbliższych przyjaciół. Zgłoszono wreszcie wniosek, aby dyskusję przerwać, która niepotrzebnie czas zabierała, a nic nowego na teren powiatu nie wniosła. Wnioski, które miały wyrazić zdanie Zjazdu, odnośnie wytworzonej sytuacji w C. Z. M. W., brzmiały.

1) Zjazd C. Z. M. W. pow. lubelskiego, odbyty dn. 1 lipca 1928 r. w Mełgwi, staje całkowicie na gruncie wszystkich rezolucyj, uchwalonych na Walnym Zjeździe C. Z. M. W. odbytym dnia 24 czerwca b. r.

2) Zjazd wzywa władze Wojewódzkiego Związku do poczynienia wszelkich kroków w celu utrzymania jednolitości Zw. Mł. Wiej. na terenie woj. lubelskiego oraz zlikwidowania rozłamu w Warszawie.

Za wnioskami niezadowolonych z takiego obrotu sprawy nie padł jeden nawet głos, bo sami trzej wnioskodawcy mieli zaledwie prawa gości. I tak więc p. Wyszomirski, otoczony przez kol. kol. Włodarczyka St. (b. instruktor) i K. Maja (też b. instruktor) zostali sami ze swymi niecnymi zamiarami, rozbicia jednolitego dotąd frontu Kół Mł. Wiej. pow. lubelskiego. Należy przypuszczać, że ludzie ci przejrzą wreszcie na oczy i wyrzekną się roli rozbijania, w innym bowiem razie spotkają się z twardą i kategoryczną postawą Kół pow. lubelskiego, co na pewno na dobre im nie wyjdzie. Po uchwaleniu jednogłośnie absołutorjum ustępującemu Zarządowi, przyjęto przez aklamację listę kandydatów do Zarządu, ustaloną przez Komisję Matkę. Wolnymi wnioskami, których uchwalono dość dużo zakończono obrady. Po obradach zrobiono wspólną fotografię, poczem Komitet Zjazdu zaprosił wszystkich delegatów i gości na wspólny obiad, przygotowany omal na 300 osób. W tem miejscu należy się uznać Komitetowi, który tyle poniósł trudu dla dopełnienia całości Zjazdu.

Na zakończenie Zjazdu zorganizowano wieczornicę z bardzo udanymi popisami kilku Kół.

Koła rozjechały się do swych siedzib z przeświadczeniem i wieścią dla innych, że powiat lubelski w pracy Kół Mł. Wiej. duży krok uczynił naprzód w ciągu roku sprawozdawczego, że wreszcie Koła naszego powiatu to zwarta i silna gromada, której nie potrafią rozerwać na części ręce demagogów, tak daleko odpadłych od gromady Związkowej.
O. Z. M. W. Lublin.

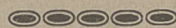
Kłamstwa „Wici“.

W № 16 „Wici“ w sprawozdaniu ze Zjazdu panowie z ulicy Wspólnej chwala się, że z powiatu Jędrzejowskiego był obecny na Zjeździe „Wici“ w dniu 29 czerwca r. b. w Warszawie delegat „Grzywacz“, co jest wierutem kłamstwem, gdyż **takiego członka Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Jędrzejowie wogóle nie zna i wcale taki na tutejszym terenie nie zamieszkuje**, ani też nie należy do żadnego Koła Młodzieży Wiejskiej.

Widocznie panowie z ulicy Wspólnej „Grzywacza“ wypożyczili sobie na swój Zjazd z Warszawy, z nad Wisły i chcieli się nim pochwalić, że mają choć jednego zwolennika z powiatu Jędrzejowskiego.

A widać to, z przemówienia owego „Grzywacza“, że człowiek ten nie pochodzi wcale ze wsi, bo **plółł na owym Zjeździe takie głupstwa i brednie, na któreby się nie zdobył członek zorganizowanej Młodzieży Wiejskiej.**

Jan Stuczeń, instruktor O.Z.M.W.
Jędrzejów.



Jak się robi korespondencję w „Wiciach.“

Wyrażamy zdziwienie w jaki sposób mogły być od nas korespondencje do „Wici“, kiedy takowych nie pisaliśmy. Widocznie jest jakaś omyłka, gdyż my pisaliśmy korespondencję tylko do „Siewu“ i to jeszcze w miesiącu lutym, kiedy jeszcze nie słyszeliśmy o żadnym zażądaniu i dotychczas żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Była to korespondencja o założeniu naszego Koła i pierwszym kroku w działalności. Czyby to mogło być możliwe? Uważamy, że był jakiś artykuł w „Wiciach“ od naszego Koła. Czyżby mogła owa grupa, która odstąpiła od dawnego porządku organizacyjnego (zerwała z Kółkami Rolniczymi), czyżby mogła ów artykuł, pisany przez nas do redakcji „Siewu“, umieścić w „Wiciach“, których nie otrzymujemy. O ile tak, to chcielibyśmy mieć ten numer „Wici“, aby się przekonać, czy to jest ów artykuł, pisany przez nas, czy może ktoś napisał ze strony, nie należący do Zarządu. (Nasze listy są opatrzone pieczęcią).

Z poważaniem:

Prezes St. Onisko. Sekretarz: W. Radulski.

Święto Rolników w Mińsku Mazowieckim.

W dniu 1.VII b. r. odbyła się w Mińsku Mazowieckim urządzona przez O. Z. K. R. i O. Z. M. W. uroczystość „Święto Rolników“ wraz z poświęceniem sztandaru O. Z. K. R. Dzięki energicznej pracy Komitetu Org. uroczystość ta wypadła prawdziwie pięknie i pozostanie długo w pamięci nie tylko jej uczestników ale wszystkich mieszkańców Mińska-Mazowieckiego.

Mimo niepewnej pogody wczesnym rankiem obok lokalu „Rolnika“ poczęli się gromadzić tłumnie uczestnicy uroczystości, oddziały straży pożarnych, delegacje szeregu organizacyj, przedstawiciele władz i instytucyj.

O godz. 9.15 uformował się pochód do Kościoła. Na czele pochodu niesiono nowy sztandar O. Z. K. R. w asyście delegatów. Za sztandarem w pierwszym szeregu postępowali rodzice chrzestni sztandaru a mianowicie: w zastępstwie p. Marszałkowej Piłsudskiej—p. pułkownikowa Piasecka i prezes C. Z. K. R. p. Tomasz Wilkoński, następnie postępowali miejscowy Starosta, pod którego protektoratem odbywała się uroczystość, dalej delegacje ze sztandarami, przedstawiciele władz i instytucyj.

O godz. 9.30 rozpoczęła się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór KMW. z Kałuszyna odśpiewał pięknie szereg pieśni.

Po mszy św. ksiądz dokonał poświęcenia sztandaru przyczem od ołtarza wygłosił wzniosłe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się w lokalu Straży Ogniowej Akademia, na którą złożyły się referaty, deklamacje i śpiewy.

Pierwszy przemówił p. prezes Wilkoński, dziękując za powołanie go na ojca chrzestnego sztandaru. Następnie w dłuższym referacie nakreślił historję rozwoju Kółek Rolniczych oraz znaczenie ich działalności dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju i podniesienia wsi polskiej.

Z kolei przedstawiciel O. Z. M. W. kol. Więcek wygłosił referat, obejmujący rozwój życia K. M. W. na tamtejszym terenie. Stwierdził, że praca K. M. W. na obszarze ich okręgu szła zawsze zgodnie z działalnością Kółek Rolniczych, dzięki czemu dała tak doskonałe w każdym kierunku rezultaty i zapewnił, że dlatego praca tych dwu Organizacyj na terenie tamtejszym i pozostanie zawsze jednolitą i zwartą.

Najpiękniejszą stroną artystyczną akademii było odśpiewanie przez Chór z Kałuszyna szeregu miłych pieśni. Dobry zespół chóru oraz b. dobra technika wykonania produkowanych utworów wywoływały gorące oklaski.

O godz. 1 odbyło się śniadanie dla przedstawicieli delegatów, urozmaicone licznymi toastami oraz odśpiewaniem kilku piosenek przez chór.

Po południu odbyła się w lokalu Straży Ogniowej zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna wieczorem.

Święto w Mińsku Mazowieckim, a w szczególności podniesienie nowo poświęconego sztandaru O. Z. K. R. jest dla nas jednym żywym dowodem znaczenia pracy i naszego rozwoju. Jest to cegiełka w olbrzymiej budowie naszej pracy nad podniesieniem wielkiej kultury ludowej.

Dla Mińszczan święto podniesienia sztandaru jest momentem, od którego zaczerpną siły i wiary do nowego a spotęgowanego życia.

Zgrupowana pod tym sztandarem Młodzież Wiejska pójdzie za wytkniętem na nim hasłem „W jedności siła“.

Pod tym sztandarem, młodzież staje do walki w obronie wytkniętych przez siebie idei, idei ogólnego i swego dobra. Sztandar ten stanowi dla nich świętość nietykalną i nieustraszoną, jak niegdyś sztandary ojców naszych w walkach o potęgę, a później niepodległość kraju, jak są dziś sztandary pułków naszych odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Ten sztandar jest uosobieniem wszystkich najszczytniejszych idei naszej kultury ludowej nad której podniesieniem do jaknajwyższych szczybli wzajemnie pracujemy. Złączeni pod tym sztandarem starzy i młodzi, biedni i bogaci, **a wszyscy bracia chłopci we wspólnej pracy i jedności osiągniemy nasze cele.**

Niech święta takie, lub podobne, będą jak najliczniejsze. Niech urząda je każde Koło Młodzieży, a owoce będą wielkie. My służyśmy radą i pomocą choćby w najdalszym zakątku naszej ziemi.

Franciszek Hejnosz.



Z KONKURSÓW.

Burak pastewny.

(c. d.)

W numerze 17 „Siewu“ omówiliśmy niektóre zabiegi, stosowane przy uprawie buraka i to mniej więcej do momentu przerywki. W niniejszym artykule postaram się rozwinąć dalszą pracę, którą wykonać należy, chcąc uzyskać wysoki plon korzeni. Zastanówmy się więc, jakie zabiegi stosować trzeba po pierwszej przerywce. Jak już poprzednio powiedziano starać się musimy zawsze o tępienie chwastów a dalej dążeniem naszym będzie utrzymanie roli w dobrej strukturze.

Pierwsze żądanie które sobie stawiamy dokonywujemy przez motyczenie, to też motyka z buraków wychodzić nie powinna. Na glebach zachwaszczonych czynność jej możemy zastąpić przez użycie opielaczy—oszczędności. Gdy burak rozwinął kiełki na 10 cm. długości, wówczas przystępujemy do drugiej przerywki i równocześnie drugiego wypielenia. Zazwyczaj po tej czynności międzyrzędzia są silnie udeptane dlatego też dobrze jest na drugi lub trzeci dzień po przerywce przebiec pole motykami lub opielaczami. Teraz, jeżeli widzimy, że buraki słabo się nam rozwijają, rozsiewamy saletrę najlepiej specjalnym małym siewniczką w międzyrzędzia. Jeżeli rozpraszamy ręcznie saletrę to należy rozsiewać ją na suchy liść. Po wysiewie należy znów wyjść w pole z motyką, by nawóz wymieszać z glebą. W pierwszym momencie, kiedy burak jest już zakorzeniony i listkami ocienia mniej więcej $\frac{1}{8}$ międzyrzędzia, puszcza my poraz pierwszy pług bez odkładniczek-skrzydełek. Zazwyczaj pierwsze przejście pługiem ogranicza się do wzruszenia wierzchniej warstwy gleby, a dalsze roboty pługiem powinny być wykonywane coraz to głębiej. Wzruszenie gleby pługami ma na celu wzmożenie zmian, odbywających się w glebie, a korzystnych do rozwoju buraka. W miejsce pługka, którym nigdy nie da się głębiej doprawiać podglebia, wskazanem jest zaopatrzenie się w specjalne narzędzie, nader prostej budowy, t. z. głębosz.

Uprawę, wzruszającą podglebie, stosujemy tak długo, aż liście nie powiążą się ze sobą, czyli aż do całkowitego zasłonięcia międzyrzędzi. Teraz przed nami pozostaje jeszcze dość długi okres, podczas którego co pewien czas należy przelecieć międzyrzędzia,

celem zniszczenia jeszcze rozwijających się chwastów.

Wrócimy na chwilę myślą do nawożenia. Otóż nawozić należy albo dwoma dawkami po siewie, albo jedną dawkę czyli połowę dawki ogólnej dzielimy na dwie albo jedną część. Jeżeli, na przykład, postanowiliśmy dać 100 kg. saletry na ha. to wówczas połowę wysiewamy przed siewem, a 50 kgr. dajemy bądź to w jednej dawce, bądź po 25 kgr. w 2 dawkach po każdej przerywce. Jeżeli tę cyfrę przeliczymy na półko 100 metrowe to wówczas wypadnie cała dawka 1 kgr. a, dzieląc ją na trzy części wysiewamy $\frac{1}{2}$ kgr. przed siewem zaś dwie dawki po $\frac{1}{4}$ kgr. po dwu przerywkach. Z powodzeniem możemy przy posiadaniu gnojówki zużytkowywać ją jako nawóz azotowy. Wówczas jednak, ażeby dorównać dawkom saletry, należy wziąć jej odpowiednią ilość i tak, ponieważ gnojówka zawiera 0,15% azotu tak zwana zgrubsza 100 litrów gnojówki zawierać będzie 0,15 kg. azotu więc jeżeli zechcemy nawozić azotem w stosunku 100 gr. azotu na ha trzeba nam użyć 66000 litrów gnojówki. Przy nawożeniu gnojówką trzeba wiedzieć o tem, że całej dawki nigdy nie należy stosować lecz podzielić ją na cały szereg dawek i co pewien czas zraszać nią pola. Nawożenie wspomniane jest u nas prawie że niestosowane na większych przestrzeniach, raz ze względu na brak rozpowszechnionych i wyspecjalizowanych w tym kierunku beczkownic, a powtóre ze względu na brak odpowiednio dla tego celu urządzonych gnojowni. Polewanie pola bez określonej ilości gnojówki nie prowadzi do celu może to być stosowane przy uprawie warzyw i to nieracjonalnie prowadzonej.

Doprowadziliśmy zatem uprawę buraka do tych momentów, u których zabiegi nasze się kończą a myśleć trzeba będzie o zbiorze i przechowywaniu ich, ale o tem pomówimy w przyszłych numerach „Siewu“, kiedy będzie to już na czasie.

Allesap.

Uwagi na czasie.

1. Przeglądaj w „Siewie“ dział rolny. Znajdziesz tam wskazówki i porady, przydatne do wszystkich konkursów.

2. Czy regularnie oddajesz raporty miesięczne do Powiatowej Komisji Rolnej za pośrednictwem swego Koła? — Na to zwrócona będzie baczna uwaga przy ocenie wyniku konkursów.

3. Żądaj od Prezesa zwołania zebrania konkursowiczów, by gromadnie obejrzeć po-

letka konkursowe, kury i prosiaki i zapoznać się z pracą koleżanek i kolegów.

4. Pamiętaj, że trzeba starać się o nagrodę nie tylko dla siebie, ale i dla Koła, przez informowanie wszystkich konkursowiczów o prowadzeniu pracy, gdyż chodzi o podciągnięcie na wyższy poziom kultury rolnej całej gromady wiejskiej.

Tylko praca zbiorowa da pożądane rezultaty.

○○○○○○○○

Wycinek z programu Radjo-stacji Warszawskiej.

Niedziela 15.VII.28 r. Godz. 16.00. „Hodowla matek pszczelich“ — p. Kazimierz Bajorek. Godz. 16.20. „Zbiór roślin lekarskich“ — prof. Jan Biegański. Godz. 16.40. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — p. S. Mędrzecki. Godz. 19.45.

„Zboże w wierzeniach i zwyczajach ludowych“ (Dział „Ludoznawstwo“) — prof. S. Ponia-towski.

Wtorek 17.VII. Godz. 19.30. Odczyt z działu „Higjena i Medycyna“.

Środa 18.VII. 17.25. „Współczesne ogrody zoologiczne“ — dr. Piotr Słonimski. Godz. 19.30. „Karpaty Wschodnie“ (Dział „Krajoznawstwo“ p. St. Lenartowicz).

Czwartek 19.VII. Godz. 19.30. „Bieżące zagadnienia gospodarze Pol. Rolnictwem M. Grabowski.

Piątek 20.VII. Godz. 19.30. Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne“.

Sobota 21.VII. Godz. 17.25. „Nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi“ — „W Alzacji i Lotaryngji“ p. St. Lenartowicz).

Codziennie o godz. 19.05 komunikat rolniczy i meteorologiczny.

Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo“ Warszawa, Al. Ujazdowskie 47 i „Tydzień Radjowy“ Poznań, Pl. Wolności 11.



W. F. i P. W. na IX. Zjeździe C. Z. M. W.

Jak poważnie ustosunkował się Zjazd do sprawy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego świadczyć mogą wnioski, uchwalone dla tego działu pracy: A więc: I. — **Walny Zjazd wzywa te wszystkie Koła, które dotąd prac w. f. nie prowadzą, do natychmiastowego ich rozpoczęcia.**

Zasada, którą przyjęto na jednej z poprzednich konferencji, aby dążyć do tego, by wychowanie fizyczne uczynić obowiązkiem dla wszystkich członków Z. M. W. przez wymienioną uchwałę Zjazdową zaczyna się urzeczywistniać. Zjazd, uchwalając powyższy wniosek, dowiódł całkowitego zrozumienia niezmiernej doniosłości kwestji wychowania fizycznego dla przyszłości narodu i państwa.

II. **Walny Zjazd wzywa Sekcje W. F. w Kołach Młodzieży Wiejskiej do inten-**

sywniejszego zajęcia się pracami przysposobienia wojskowego.

Uchwała niniejsza jest dostatecznie wyrażna i mówi sama za siebie. Polska, otoczona jest sąsiadami, których zaborcze instynkty mogą zawsze stać się niebezpiecznymi. Prace p. W., prowadzone wśród młodzieży wiejskiej, zwiększają nasze zdolności obronne i dlatego zajmowanie się temi pracami jest obowiązkiem każdego Polaka, dla którego Niepodległość nie jest drobnostką.

III. **Zjazd wzywa Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe Z. M. W. do intensywnego poparcia prac w. f. i p. w. na własnych terenach.**

Uchwały powyższe oraz szereg uchwał, przyjętych na poprzednich Zjazdach Z. M. W. stwarzają poważne możliwości dla szerokiego rozwinięcia prac w. f. i p. w. na naszym terenie.

Obecnie chodzi tylko o dopilnowanie wykonania tychże uchwał, by, przez odrodzenie fizyczne w ćwiczeniach sportowych licznych

rzesz młodzieży wiejskiej dojść do podniesienia tężyzny, zdrowia całego narodu.

A. M.

Zawody Sportowe Kół Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 17 czerwca b. r. o godzinie 15 w Parku Sportowym W. K. S. „Unja“ odbyły się I-sze Zawody Sportowe Kół Młodzieży Wiejskiej Woj. Lubelskiego.

Do zawodów zgłosiły się Koła z powiatów: Janowskiego, Radzyńskiego, Lubartowskiego, Puławskiego i Lubelskiego.

Zawody rozpoczęte były przemarszem przez boisko 52 zawodników i zawodniczek, sformowanych w kolumnę czwórkową, którzy swoją dziarską postawą i miłym wyglądem, jaki nadawały im kostjумы sportowe, wzbudzili oklaski wśród widzów, znajdujących się na trybunie. Trudno było wprost oprzeć się ogromnej chęci oklaskiwania tej miłej gromadki młodzieży, która pierwsza przełamała zapory, jakie dzieliły młodzież wiejską od ruchu sportowego.

Po przemarszu zawodników przystąpiono do poszczególnych punktów programu.

I. Lekko-atletyka—traktowana była jako wieloboje.

Chłopcy—pięciobój. Startowało 10. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

1. Bieg 160 mtr.: I miejsce zajął Woźniak H. z Koła w Księżomieszy 12,2 sek., II Chmielewski P. z Koła Milanów — 12,4 sek., III Tomczyk J. — z Koła Księżomiesz — 12,6 sek.

2. Bieg 1200 mtr.: I miejsce Woźniak H. w czasie 4,42 min., II — Kryński L. — z Koła Kazimierz Dolny — 15 mtr. w tyle i III — Chmielewski Sylw. z Koła Milanów 20 mtr. w tyle.

3. Skok w dal: I miejsce Woźniak H. — 5,75 mtr., II. — Chmielewski P. — 4,92 mtr. i III — Chmielewski S. — 4,60 mtr.

4. Skok w wyż: I miejsce Woźniak H. 1,35 mtr., II — Chmielewski P. — 1,33 mtr. i III — Opasała St. z koła w Księżomiesz 1,30 mtr.

5. Pchnięcie kulą: I miejsce Chmielewski P. — 9,23 mtr., II — Woźniak H. 8,95 i III — Chmielewski S. — 8,43 mtr.

W ogólnej klasyfikacji pięcioboju: I miejsce zajął Woźniak H. przed Chmielewskim P., zdobywając 8 punktów więcej, III — Chmielewski S., IV miejsce Opasała St. i V Kryński L. z koła w Kazim. Dolnym.

Dziewczęta — trójbój. Startowało 9 za-

wodniczek. Wynik poszczególnych konkurencji był następujący:

1. Bieg 60 mtr.: I miejsce Głosówna J. Szkoła Krasienin — w czasie 9,4 sek., II m. Gozdalska F. Koło Urzędów — 10,2 sek. i III — Ostapiokówna A. Koło Milanów — 10,4 sek.

2. Skok w dal: I miejsce Maciąszkówna M. z Koła Milanów — 3,22 mtr., II — Szpilówna S. — 13,67 S. z Koła Kopiny — 3,11 mtr. i III — Głosówna J. — 2,93 mtr.

3. Rzut oszczepem: I miejsce Siatkowska W. z koła Milanów — 14,10 mtr., II — Szpilówna S. — 13,67 mtr. i III — Dmielkiewiczówna M. z koła Milanów — 12,50 mtr.

W ogólnej klasyfikacji trójboju: I miejsce zajęła Szpilówna S. z koła Kopina, II miejsce Głosówna J. Szkoła Krasienin, III Maciąszkówna M. z koła Milanów i IV — Ostapiokówna A. z koła Milanów.

II. „Szczypiorniak“ — dla chłopców.

Szczypiorniak jako pewna odmiana piłki nożnej jest niedawno wprowadzoną grą. Na terenie naszego Województwa był to pierwszy oficjalny mecz, który wywołał żywe zainteresowanie wśród chłopców. Jest to bowiem gra o wysokich walorach wychowawczych.

Do „szczypiorniaka“ stanęły dwa zespoły po 11 graczy Milanów i Księżomiesz.

Cała gra prowadzona była w tempie żywym. Księżomiesz jednak mimo ładnej gry musiało uleść w stosunku 4 : 5 bramek Milanowowi, który skutecznie przeprowadzał swe natarcia.

III. „Koszykówka“ dla dziewcząt,

„Koszykówka“ podobnie jak „Szczypiorniak“ jest grą sportową dopiero wychodzącą na światło dzienne w Kołach i znajduje coraz więcej gorących zwolenniczek.

Zgłoszonych było 3 zespoły (po 9 grających).

W półfinale rozegrały mecz reprezentacje: „Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Krasieninie“ i Szkoły kroju i szycia w Puławach.

Cała gra była prowadzona bardzo ładnie i spokojnie.

Ogólny wynik 8 : 14 punktów na korzyść Puław.

W godzinę po pierwszym nastąpiło już w finale spotkanie zwycięskich Puławianek z zespołem Koła Milanowskiego. Tu miały już cięższą przeprawę z niezłe przygotowanym Milanowem, który aż nazbyt natarczywie atakował kosze przeciwniczek, nie przebijając w środkach zdobycia utraconej piłki.

Ostatecznie zwycięstwo zostało przyznane Puławiankom.

W ogólnej klasyfikacji zespołów „koszykówki” I miejsca zajął zespół Puławianek, II Milanowianek; III — Krzesieniaki.

Nagrody. Po zawodach kol. Sikorski St. podkreślił znaczenie ich w pracy sportowej Kół, poczem odbyło się wręczenie nagród, żetonów i dyplomów.

1. Puławy zwycięski zespół „Koszykówki” otrzymały: Puchar — nagrodę przechodnią Miejskiego Kom. W. F. oraz kwit na półmtr. pszenicy—dar Stacji Doświadczalnej w Zemborzcach, Koło Nałęczów jako II nagrodę, „Koszykówki” — otrzymało piłkę z przyborami, Krasienin III—cią nagrodę: Kosze z siatkami.

1. Milanów zwycięski zespół „Szcypiorniaka” — otrzymał: Puchar—nagrada przechodnia Wojew. Komitetu W. F. Książomieszce na II miejsce pół mtr. pszenicy, dar St. Doświadczalnej Zemborzyce.

3. W zawodach indywidualnych: a) Woźniak za 1 miejsce w pięcioboju — zegarek — nagrodę Pow. Kom. W. F. i P. W., b) Chmielewski P. — 2 miejsce—pół metra żyta, c) Chmielewski S. za 3 miejsce — książkę i d) Opasała otrzymał kostjum sportowy.

W trójboju: Szpilówna S. I miejsce — otrzymała zegarek — nagr. Pow. Kom. W. F. i P. W., II miejsce Głosówna J. — nakrycie do jaj i filiżankę i III miejsce Maciąszkówna W. — wazę.

Pozatem rozdano 16 żetonów i 48 dyplomów.

Rozdanie nagród odbyło się przy entuzjastycznych okrzykach na cześć zwycięzców i rześzystych oklaskach ze strony widzów. Nastrój był podniosły i ożywiony.

Zawodnicy rozeszli się ze śpiewem i przy wzajemnych gratulacjach zwycięstw.

Całość wypadła bardzo dobrze. Zawody te zrobiły wrażenie manifestacji zdrowia, energii i radości naszej młodzieży wiejskiej.

Centralę reprezentował kolega Wardas, który w dużym stopniu przyczynił się do przeprowadzenia samych zawodów.

Techniczne przygotowanie zawodów leżało w rękach instr. W. F. kol. Ciszka, który wywiązał się z tego zadania zupełnie dobrze.

Stwierdzić należy, że pierwszy większy tego rodzaju krok na terenie Lubelszczyzny wypadł dobrze i pozwala rokować lepsze nadzieje tej pracy w przyszłości.

*Instruktorjat W. F.
Lub. Woj. Z. M. W.*

Piękne wyniki członka Koła Młodzieży w Klepaczach.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Województwa Białostockiego (wszystkich organizacji sportowych województwa) kolega Kuźmicki Kazimierz z Koła Młodzieży Wiejskiej Klepacze zdobył I miejsce w biegu na 400 m., 800 m., i 1500 m. w czasie 56,6"—2, 09,, 4,28".

Kol. Kuźmicki Konstanty w biegu na 5000 m. zajął 4 miejsce na 12 startujących w czasie 17 m. 58,,2. Nadmienić musimy, że konkurencja była nadzwyczaj ostra, gdyż startowali członkowie niemal wszystkich Klubów Województwa.



ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE W KOWNIE.

Poraz już drugi zebrał się przedstawiciel Polski i Litwy, wchodzący w skład komisji, bezpieczeństwa i podszkodowań, w Kownie. W dniu 7. lipca stwierdzono, że niemożliwe jest dojście do porozumienia w sprawach, objętych programem prac tej komisji. Wobec tego delegacja polska opuściła Kowno. Nieprzejednane stanowisko rządu litewskiego jest stale przeszkodą w osiągnięciu porozumienia Polski z Litwą.

KŁĘSKA POŻARÓW.

W ostatnich czasach wybuchło w różnych okolicach kraju kilka potężnych pożarów, które wyrządziły olbrzymie, miljonowe straty ludności, jaką nawiedziły.

W miasteczku Odrzywół, pow. opoczyńskiego powstał ogromny pożar, który zniszczył prawie całe miasteczko. Spłonęło doszczętnie 298 zabudowań. Pozostało bez dachu 150 rodzin. Straty wynoszą około półtora miliona złotych.

W Majdanie, pow. tomaszowskiego szalał żywiołowy pożar w lasach ordynacji Zamojskiej. Spłonęło 250 morgów lasu. Powód pożaru nie stwierdzony.

We wsi Leszkowice, pow. Lubartowskiego spłonęło 27 gospodarstw wraz z inwentarzem.

Przyczyniły się do powstania tych pożarów niewątpliwie upały, jakie w ostatnich czasach panowały.

SPUSZCZENIE NA WODĘ POLSKIEGO OKRETU WOJENNEGO.

W dniu 4 b.m. nastąpiło uroczyste spuszczenie na wodę jednego z pięciu zamówionych przez Rząd Polski we Francji kontrtorpedowców—„Wicher”. Po-

jemność tego kontrtorpedowca wyuosi 1540 tonn. Kontrtorpedowiec będzie jeszcze przez kilka miesięcy znajdował się we Francji, gdyż muszą być jeszcze wykonane urządzenia wewnętrzne okrętu, jak zmontowanie działu maszynowego i cały szereg innych rzeczy.

Z JUGOSŁAWJI.

Niedawno pisaliśmy o fakcie postrzelenia w parlamencie jugosłowiańskim kilku posłów ze stronnictwa opozycyjnego przez członka stronnictwa Rządowego posła Raciczca. Mówiliśmy, że Rząd Jugosłowiański nosi się z zamiarem podania się do dymisji. Obecnie zostało to dokonane. Powstało więc przesilenie rządowe.

Król Jugosłowiański zwracał się kilkakrotnie do przywódcy opozycji parlamentu, posła Radicza, by tworzył rząd. Jednak poseł Radicz za każdym razem na propozycję króla odpowiedział odmownie. W ten sposób przesilenie rządowe trwa.



Rozrywki umysłowe.

Nadeszły żniwa w miłym dziale rozrywek umysłowych. Wytrwali ucieszą się pomyślnym wynikiem. Mniej wytrwali może się trochę zasmucać, ale chyba nie na długo. Wstępujemy wszak w nowy okres konkursu rozrywek umysłowych. Każdy będzie się mógł odegrać. Więc wytrwałości!

Nie będziemy zbyt szczegółowo omawiać właściwych rozwiązań zadań z poprzedniego okresu. Podamy tylko kolejno odpowiedzi na poszczególne zagadki, szarady, krzyżówki i t. d.

1—praczka, 2—rzepa, 3— pierwsze litery wyrazów, czytanych z góry na dół dadzą — „Tadeusz Kościuszko“, 4— Tomasz, 5— sos, 6 — krzyżówka, wyrazy, czytane pionowo: — Praga, dym, lęk, osa, Adam, doba, lin, sen, linja, sad; poziomo: — Piłsudski, poeta, arka, Odra, dom, Lond., Amazonka,

7— Amundsen, 8— Bartuś Obrochta, 9— właściwe rozwiązanie 1 kgr., 3 kgr., 9 kgr. i 27 kgr., 10— „W jedności siła“, 11— deser, 12— ucieczka Izraelitów przez Morze Czerwone z Egiptu, 13— „Nauka i praca narody wzbogaca“.

Nie wszyscy dobrze rozwiązyli wszystkie zadania, zamiast „sos“ niektórzy otrzymywali — „bób“, „cebula“ i wiele innych.

Wielu z uczestników, miast całości rozwiązań, nadesłali część tylko. Stracili na tem, bo uzyskali mniej punktów.

W każdym razie duża ilość czytelników „Siewu“ wzięła w konkursie udział.

Pierwsze miejsce, uzyskanemi 27-iu punktami zdobył kol. *M. Nowak*.

Drugie miejsce, z 25-ciu punktami, kol. *Franek z Puszcy — Wróblewski*.

Trzecie — z 21-ym punktem — *Koło Młodz. w Jurowcach*.

Czwarte — z 18-tu punktami — kol. *Wojciech Mucha*.

Piąte miejsce — z 18-tu punktami — kolega *Ant. Wziątek*.

Szóste miejsce — z 17-tu punktami — kol. *Weronika Buttówna* (a tak się bała, że rozwiązania jej nie zostaną uwzględnione!).

Wszyscy otrzymają nagrody. Wysyłamy je. W następnym numerze „Siewu“ podamy, kto i co otrzymał.

Dla zaspokojenia w pewnej mierze ciekawości innych podamy, że ponad 10 punktów zdobyli jeszcze: kol. *Władysław Frydrych, Koło Młodzieży Wiejskiej w Zarzeczycy, kol. Ad. Buczek, Koło Młodzieży w Konarach, kol. Wł. Nachalski, O. Z. M. W. w Samborze, Koło Młodzieży w Rajsku, kol. Stanisław Koccon, Koło Młodzieży w Klukowicach, kol. Józef Kazimierzak*.

Od przyszłego numeru zaczniemy znowu zamieszczać zadania. Przygotujcie się więc, by kol. *Buttówna*, która obecnie zajęła szóste miejsce, nie weszła na pierwsze, bo wtedy wstyd okryje wszystkich kolegów!



Znakomitemu przyrodnikowi.

(Zamiast humoru).

W numerze „Wici“ (pismo tygodniowe *Młodzieży Wiejskiej*) z dnia 8 lipca ukazał się ciekawy artykuł podpisany przez p. *Niećkę*, a nazwany „Gniazdo szerszeni“. Napisany lekko, niby żartobliwie, a w gruncie rzeczy złośliwie, kąśliwie nawet, tak kąśliwie, że żaden szerszeń tak jak on nie kąsa.

Gdyby szerszenie umiały czytać—napewno by czcigodnego autora okrzyknęły swoim królikiem.

No bo szerszeń, jeśli kogoś ugryzie to nie z nienawiści, a dlatego chyba, że to jest dla niego czynność tak normalna i zwykła, jak dla człowieka, jedzenie, chodzenie i t. dalej.

„Ideowie“ ze *Wspólnej* okazał się wyższym od szerszeni, bo ugryzł zupełnie świadomie i gryzł aż przez trzy strony „Wici“. Podziwiać tu trzeba zjednej strony zgrzyliwą wytrwałność p. *Niećki* no i cierpliwość *Redakcji*, która tak dużo poświęciła miejsca na to gryzienie bezużytecznie i przydługie. Może zresztą nie miała nic lepszego pod ręką, a chciała pokazać, że *Sz.* autor prócz czegoś innego potrafi jeszcze i pięknie i długo (ma dużo zdrowia) gryźć.

Wstęp artykułu poświęcony został roz-

ważaniom przyrodniczym. Rozgryzano tam na wesoło szerszenie na większe i mniejsze i średnie, buczące, gryzące, niebuczące i niegryzące. Rezultatem tego gryzienia mogło być zdobycie *doktoratu przyrody*, gdyby się pomyśli nie założyło. Niestety, autor tak pogryzł te biedne szerszenie, że ostatecznie chyba i sam nie wiedział, czy to te duże gryzą, a te małe buczą, czy małe gryzą, a duże buczą, a najważniejsze, nie wiedział — co robią średniaki. Stracił zupełnie smak w okolicach zębów, no i nie dziw! Tak dużo gadać o rzeczy, o której się może nic nie wie, to nie każdy potrafi i niejedyn by się w tym zgubił.

Poczuł i p. Niećko, że doktoratu nie zdobędzie, więc wypuścił się na tory szersze i przyjemniejsze. Skierował się swoimi ostrymi i mocnymi zębami (chyba z nimi do felczera nie potrzebuje chodzić, oby nasze dzieci kiedyś takie miały) na kierownika C. Z. K. R. i pracowniczkę C. Z. M. W. koleżankę Podgórką.

Jako podstawy do gryzienia ich użył jakiejś bajki o dziupli w drzewie (dobry bajkopisarz, oj oj!). Chyba dlatego, że w umyśle jego po napisaniu wstępu wytworzyła się dziupla, albo inaczej — próżnia, wymacał tam palcami okruchy, które jeszcze tkwiły i, nadając im ostrość swoich zębów, puścił je w świat (jak Noe gołąbki ze swej arki), by szarpały, gryzły rozrywały tych, do kogo je adresował.

Gotowiśmy doprawdy przypuszczać, że czeigodny autor czuł musli, skoro tak gryzie, silny wstręt do wody. Jeśli tak — współczujemy. Osoby pogryzione na wszelki wypadek odpowiednie zabiegi lekarskie poczyniły. Czują się zdrowo — a to grunt!

Jeśli chodzi o działanie, poczynione przez nas w związku z dążeniem do odzyskania rzeczy, które zginęły w lokalu Tamka 1 jednocześnie z odejściem panów, którzy jak Izrael z pod ucisku Egiptu wymknęli się do Chanaanu, na ul. Wspólną (z tą różnicą, że

tutaj niewiniątka cierpiały tortury od barbarzyńskiego, dzikiego C. Z. K. R.) — to poprostu podaliśmy do wiadomości Urzędu śledczego, że zginęły nam sztandar, aparat fotograficzny, materiały sprawozdawcze za r. 1926 i 27, książki protokołów Prezydium C.Z.M.W. jak również akta i protokoły ostatniego Walnego Zjazdu z 1926 r. nie mówiąc nic o tem, czy wziął je p. Niećko, czy p. Babski, czy jakiś inny jeszcze Pan.

Nie mamy prawa publikować danych, dotyczących śledztwa. Jest odpowiednie postanowienie ustawy postępowania karnego, które tego zabrania, a, kto wie, czy jeszcze przykra ta dla nas sprawa nie trafi do sadu, jeśli rzeczy się nie znajdą,

Wiemy jednak o tem wszystkim dużo rzeczy ciekawych, I chcielibyśmy, aby ideowcy ze Wspólnej uie potrzebowali się smucić wynikami tej przykrej sprawy. Wołamy więc do przedmiotów, które w sposób cudowny zginęły, by się znalazły! Ciekawe, czy się znajdują? Ale nożyce napewno się odezwały, Już się zresztą odezwały, szkoda tylko, że nie ze wszystkim, co w sobie tają, A możeby tak świetny autor znakomitego artykułu (przedstawimy go do nagrody Nobla!) dobrzęczał po szerszeniowemu reszty, Doprawdy, bylibyśmy mu za to bardzo wdzięczni!

Odczuwamy bowiem dotkliwie brak tego, co nam zginęło.

Może jednak kiedyś, w braku czegoś lepszego do zrobienia, do tego tematu wrócimy, narazie zajmijmy się czem innym.

J. Saw.

Wyjaśniamy, że sekretarz Prezydium Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, kolega Pawlik, zwracał się do przedstawicieli Wspólnej z prośbą o dostarczenie dobrowolne rzeczy, o których wiedzieliśmy, że się tam znajdują. Meldunek do Urzędu śledczego zdecydowało się złożyć Prezydium C. Z. M. W., nie oskarżając nikogo, dopiero po otrzymaniu odpowiedzi odmownej od panów ze Wspólnej.

(Red.)

TREŚĆ NUMERU — Odpowiedzialność i dostojność pracy rolnika, przez Z. Kańską, — Przed dożynkami, przez St. Gierata, — Bierzcie uoiał w plebiscycie, — Dość płaczu i narzekania. Do pracy i zwycięstwa, przez K. Paca, — Przyszłość jest nssza, przez Igna. cego Więckowskiego, — Odgłosy z terenu, — Wojewódzki Związek Mł. W. Lublinie, — Walny Zjazd Kól. Młodz. Wiejsk. pow. Lubelskiego, — Święto Rolników w Mińsku Mazowieckim, — Z konkursów, — Wychowanie fizyczne i sport, — Z Polski i świata, — Rbzyrwyki umysłowe, — znakomity przyrodnik (zamiast humoru).

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł: Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 100/0 a w tekście o 250/0 drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.*

Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.